

Karolek miał żyć kilka dni. Prawie 2 lata oddychał dzięki respiratorowi. Dziś, mimo ciężkiej choroby jest pogodnym przedszkolakiem, poznającym wspólnie z rodzicami świat, był już nawet we Włoszech. Ani tkwiąca w małej szyjce rurka tracheostomijna, ani wystająca z brzuszka gastrostomia nie przeszkadzały w rozdawaniu uśmiechów spotykanym ludziom.



I takie są te dzieci. Chore ciała naznaczone wieloma bliznami (to ślady po heroicznym walce o życie), śmieją się gdy im dobrze, płaczą, gdy im źle. Ich oczy mówią o tym wszystkim, czego usta wypowiedzieć nie mogą – oczy dojrzałych mędrców o niemowlęcej posturze.

Tydzień przed śmiercią 12 letni Kuba zaczął kaszleć. Chciałam mu dać zwolnienie ze szkoły – nie chciał. Choroba odbierała siły. Mama Kuby wiedziała co się dzieje, zapytała czy to już. Przytaknęłam. Wtedy w pokoju Kuby zebrała się cała, wielopokoleniowa rodzina. Modlili się. Dziękowali Bogu za 12 lat życia z Kubą... Mamy mało czasu – powtarza często Irena – nasz pracownik socjalny. Sama przeżyła śmierć swojego synka, wie o czym mówi. Żeby nasze dzieci posłuchały szumu drzew, pluskającej rzeki, poczuły dotyk wiatru i żeby śmiały się do końca.

Z historiami ze strony dzieci objętych pomocą Fundacji Alma Spei można zapoznać się na ich stronie internetowej almaspei.pl.

Alma Spei to po łacinie – *karmiąca nadzieją*, może któryś z czytelników chciałby wesprzeć ich działalność i podzielić się nadzieją przekazując 1% podatku przy rozliczeniu rocznym. Można również pomóc wpłacając darowiznę na konto:

BGŻ SA 08 2030 0045 1110 0000 0155 0700



Nie dajmy się zwieść w myśleniu, że nie mamy się czym podzielić, liczy się naprawdę każda złotówka. Życzliwość i wsparcie okazane w trudnych chwilach może odmienić czyjeś życie. Podzielmy się tym co w nas dobre z chorymi dziećmi i ich rodzinami.

redakcja

